RUSKI INWALID

No. 112.

CZWARTEK. — 13 Maia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Królestwo Polskie. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Franciia. Angliia. Niderlandy. Hiszpaniia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 13 *Maia.*

Minister Rezydent Króla JMści niderlandskiego, Pan *Bourdeaux*, zaszczycony został przez Cesarza JMści orderem *ś. Anny* drugiey klassy z znakami dyiamentowemi.

Jenerał-Maior *Kuźmin* pełniący służbę przy dowodcy 6tey dywizyi piechoty, nayłaskawiey mianowanym został dowodcą 3ciey brygady w 7mey dywizyi piechoty.

Królestwo Polskie.

Rozkaz dzienny do woyska Polskiego.

w Kwaterze Główney dnia 4 Maia 1820. *w Warszawie.*

Za naywyższym rozkazem.

Przeniesieni zostaią.

W piechocie: z pułku 3go liniiowego, Porucznik Chodecki i z pułku 8go liniiowego, Porucznik Blok, oba do pułku 7go liniiowego.

Przeznaczony zostaie.

W iezdzie: z pułku 4go Ułanów, Porucznik Zembrzuski, do pełnienia obowiązków Adiutanta polowego przy Jenerale Bdy Weyssenhoff.

Otrzymuią żądane dymissyie.

Dla słabości zdrowia.

W piechocie: w pułku 5tym liniiowym, Porucznik Józef Brzozowski, w stopniu Kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru.

Z pensyią.

W tymże pułku, Podporucznik Józef Ball, w stopniu Porucznika, z pozwoleniem noszenia munduru.

W Korpusie Jnwalidów i Weteranów: Porucznik Weteranów Karol Narwoyn, w stopniu Kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru.

Naczelny Wódz.
(podpisano) KONSTANTY.
W. X. R.

Zgodno z oryginałem
Jenerał Szef Sztabu Głównego *Toliński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

z Wiednia 8 *Maia.*

Podróżuiący nasz Cesarz JMść przybył do Brunn 1 b. m. o godzinie 6tey z południa; Arcy Xiąże Kardynał *Rudolf*, ziechał tam także z Olmutz, i kilku godzinami poprzedził Cesarza JMści.

Dnia 5 b. m. odbyło się 27 posiedzenie naradcze pełnomocników dworów niemieckich tu znayduiących się.

21 z. m. okropny był pożar w mieście Bruks w Czechach. Wszczął się rano w samym ratuszu, który pomimo wszelkiey usilności i pomocy ze strony towarzystwa ogniowego spalił się zupełnie z wieżami i wszelką inną do niego należącą budową. Za nim poszły w perzynę: Kosciół i Klasztor Minorytów, dóm kapituły Katedralney, kościół i Kollegiia Piiarów, koszary i szpital woyskowy, zbroiownia należąca do milicyi, wielka i mała dzwonica, Brama pragska, 185 domów obywatelskich, i 82 zabudowania gospodarskie w samem mieście; na przedmieściu zaś pragskiem spaliło się 10 domów obywatelskich, 4 zabudowania gospodarskie, 5 domów zaiezdnych i tyleż imbarów. Słowem pożar ten tak był wielki, iż w samem mieście zostało tylko w całosci kościół katedralny i 68 domów prywatnych; reszta zaś albo zupełnie poszło w perzynę, albo znacznie uszkodzone zostało.

z Sztutgardu, 6 *Maia.*

Xiąże *Alexander* Wirtembergski (Stryy Króla) wyiechał z Sztutgardu 30 z. m. i udał się do Koburga; Xiężna zaś małżonka iego i cała rodzina iuż stanęły w tem mieście.

Francija.

z Paryża, 5 *Maia.*

Brat Królewski zasiadaiący od nieiakiego czasu dosyć często w radzie państwa, przewodniczył iey czynnościom kilka razy w czasie słabości Króla.

Pozawczora składały Królowi powinszowania obie izby i wszystkie inne władze. Na mowę prefekta Sekwany odpowiedział Menarcha następuiącemi słowy: »Mocno żałuię iż podagra niepozwala mnie wyyść z pokoiu i ukazać się ludowi.« (Przed balkonem zamkowym zebrało się było w tę chwile bardzo wiele ludu chcącego oglądać Króla)—Prezesowi izby deputowanych odpowiedział co następuie: »Ludzie nikną z powierzchni ziemi; lecz ich czyny pozostaią: Ja się spodziewam, iż pamięć dnia dzisieyszego wyryta iest w sercu każdego Francuza niestartemi charakterami.« Gwardyia narodowa w dniu tym zaymowała wszystkie straże w zamku; Król więc wyszedł do sali iey i rzekł: »Odwiedzam was w tem mieyscu dla tego, iż słabe nogi moie niepozwalaią mi bydź w waszych pomieszkaniach.«

Stan zdrowia Xiężney *Berry* która iuż iest w piątym miesiącu ciąży, zaczcnie się poprawia.

Xiąże Orleanu i cała iego rodzina opuszczaią w tych dniach Paryż i iadą na czas nieiaki do Neuilli.

Kommissyia izby Parów ustanowiona dla zaięcia się sprawą zabóycy *Luwela*, co dzień teraz zasiada. Proces zbliża się do końca i rozumieią, iż w przyszłym tygodniu nastąpi powszechne zgromadzenie Parów, celem zawyrokowania w tey sprawie równie iak i innych niektórych źle myślących ludzi, przekonanych o podobneż zamachy. Słychać że to posiedzenie będzie sekretne; rosprawy zaś publiczne niepierwiey się poczną iak aż dopiero, gdy prokurator Królewski ułoży i poda zgromadzeniu akt obwiniaiący, a dla sądowey obrony obwinionego będzie wyznaczony adwokat.

Angliia.

z Londynu, 2 *Maia.*

Ostatnie badania spiskowych ulicy *Catostreet* miały mieysce 28. z. m. Przeczytano im wyrok śmierci; lecz oraz zostawione było iesze prawo czynić niektóre przeciwko tegoż wyroku zarzuty, *Thistelwood*, *Dawidson* i *Broand* każdy z osobna miał długą mowę, przez które usiłowali dowieść, iż wyrok ten był niesprawiedliwy, a naybardziey *Thistelwood* użył niektórych za nadto krzywdzących wyrazów; lecz Lord Prezes nakazał mu milczenie. Zaprzeczał swiadectwu swego wspólnika *Adams*, i użalał się na to iż nieiakis *Edwars*, który go zachęcał do zamachu przeciwko domowi Królewskiemu, niebył zgoła uwięziony i dotąd nawet iest wolny. Lord prezes odpowiadał na wszystkie te zarzuty z zupełną dokładnością i nakoniec wydał wyrok śmierci, nietylko przeciwko pięciu herszsom spisku; lecz nadto rościągnął takowy i na szescin ich wspólników. Król potwierdził ten wyrok; tyl-

ko dla pięciu; lecz i tych od czwiertowania uwolnił. Resztę zas tylko na wygnanie skazał. Trzey z tych ostatnich tak byli rozrzewnieni łaską Królewską, iż upadli na kolana i nayczulszą okazywali wdzięczność. Dway inni słuchali tego wyroku z nieiaką wzgardzaiącą oboiętnością; i kiedy Pan *Broun* rządca więzienia odezwał się do nich, iż ciż sami ludzie którym życie odebrać chcieli, wyrobili dla nich złaskawienie wyroku, a tym samym na prawdziwą z ich strony zasługują wdzięczność, zacięci winowaycy żadnego nieokazywali wzruszenia, a tylko użalali się nad losem towarzyszów swoich. Wczora wysłano ich do Portsmouth.

Rząd osądził za rzecz potrzebną, przyśpieszyć karę pięciu hersztów spisku, i dla tego to na posiedzeniu rady sekretney w przeszłą sobotę odbytem, przeznaczono poniedziałek to iest 1 b. m. na domierzenie im kary. Pozawczora w wieczor Pan *Braun* otrzymawszy należne w tym przedmiocie zalecenia, udał się natychmiast do izby, gdzie osmiu policyantów strzegło więźniów skazanych na smierć. Głębokie panowało tam milczenie. Pan *Broun*, zbliżył się do przestępców z rozkazem pomienionym w ręku i rzekł: »Smutne mam polecenie, donieść wam, iż otrzymałem iuż rozkaz względem kary waszey, która w poniedziałek rano domierzoną wam zostanie. Mam nadzieię, iż tey krotkiey chwili która wam iescze w życiu niniey szem zostaie, użyiecie na potrzebne przygotowanie się do wstąpienia w wieczne. Pomyslcie o tem iak wielka czeka was przemiana, poświęćcie te krótkie chwile na wzbudzenie żalu za wasze postępki i zaszliycie gorące modły do tego, który zapewne i w tym ostatnim strasznym momęcie was nieopusci.« Więźnie głębokie chowali milczenie. Za tem Pan *Broun* wyszedł z izby, a między winowaycami wszczęła się oboiętna rozmowa.

Xiądz *Cotton* znayduiący się przy więzieniu, kilka razy odwiedzał więźniów; lecz to żadnego nieuczyniło skutku. Oboiętnie słuchali iego napomnień i nakoniec donieśli mu, iż są *Deistami*. Ostatnią noc przepędzili każdy w osobney izbie; lecz ani ta nawet samotność, ani ustawnie powtarzene odwiedzanie kapłana niesprawiły żadnego na nich wrażenia. Sam tylko *Dawidson* sekty *Wesleyan* prosił o Xiędza tego wyznania.—Krewni osądzonych mieli wolność pożegnania się z nimi poraz ostatni. Wczora z początkiem dnia poczęto czynić przygotowania do kary. Mnóstwo nieprzeliczone ludu przepędzało całą noc na ulicy dla zaięcia wygodnych mieysc, a o godzinie piątey zrana, wszystkie ulicy między więzieniem i mieyscem kary, tak dalece były napełnione pospolstwem, iż niepodobno było przecisnąć się. O trzech kwadransach na ośmą przystąpiono do dokonania kary. Osądzeni weszli na rusztowanie w takimże porządku w iakim byli wyprowadzeni z więzienia. Pierwszy wstąpił *Thistelwood*, a ostatni *Dawidson*. O godzinie osmey opadło rusztowanie i we trzy minuty przestępcy żyć przestali.— Martwe ich ciała przez trzy godziny wisiały na szubienicy, poczem kat przystąpił do spełnienia dalszych przepisów wyroku. Głowa każdego przestępcy ukazywana była ludowi i kat wymawiał słowa: Oto głowa zdraycy NN.—Następnie zwłoki ich złożono w pięciu osobnych trumnach i odwieziono na powrót do więzienia Newget. Kat domierzaiący kary był w masce. Za mieysca dla wygodnego widzenia, płacono od półczwarta talara do funta szterlingów.—(Rzecz dziwna iednakże iż ludzie oswieceni i szlachetnych uczuć płacą tak znaczne summy za to, aby wygodnie cieszyć się widokiem, na który czuła wzdryga się dusza.)

— Deputacyia uniwersytetu Kambrydckiego, która tu przybyła z adressem powinszowania z powodu wstąpienia na tron Jerzego IV, składa się z 430 osob!

Przybyły tu Xiąże *Holstein-Augustenbourg* i towarzyszący mu młody Hrabia *Blucher-Altona*; w przeszły piątek mieli pierwsze posłuchanie u Króla, który ich łaskawie przyiąć raczył. Xiąże był wprowadzony do sali posłuchania przez mistrza obrzędów Sir R. *Chester*, a przedstawiony Królowi przez Hrabiego *Bathurst*. — Jenerał służby rossyyskiey Jenerał Adiutant Cesarza JMści *Lewassow* i Poseł nadzwyczayny duński Hrabia *Möltke* byli w tych dniach u Króla na posłuchaniu pożegnania.

NIDERLANDY.

z Bruxelli, 6 *Maia*.

Król JMść znacznie powraca do zdrowia chorował zaś z przeziębienia.

HISZPANIIA.

z Madrytu, 18 *Kwietnia*.

Rząd teraznieyszy zaymuie się iak nayczynniey stopniowem ulepszeniem skarbu. Powszechnie rozumieią iż działania swoie rozpocznie od

zniesienia niezmierney liczby klasztorów. (Duchowieństwo nasze posiadało zawsze przynaymniey trzecią część ziemi całego Królestwa; lecz Królowie iescze pierwiey i za zgodą Papieżów, przyłączali do dobr koronnych, rozmaite maiętności klasztorne.)

ROZMAITOSCI.

O Dyiamentach.

(Dokończenie).

Dyiament ceni się stosownie do swey przezroczystosci i wielkości. Lecz gdy i naymnieysza cząstka wielkosci podnosi znacznie cenę kamienia, znaleziono przeto proporcią dla oznaczenia wielkości iak naydokładniey. Na ten koniec bierze się kwadrat wagi i mnoży się przez cenę iednego Karata (w iednym łocie iest 72 karaty wagi dyiamentowey). Takim sposobem ieśli dyiament ważący ieden tylko karat, kosztuie, czyli oceniony iest czerwonych złotych 8; to ważący dwa karaty, będzie się iuż cenił 32 czerwone złote, i t. d. — Ma wprawdzie wpływ nieiaki na wartość dyiamentów większe lub mnieysze ich potrzebowanie i mnieysze lub obfitsze znaydywanie ich w kopalniach, lecz gdy ustanowiona raz taxa przez znakomitych iubilerów anglelskich, niebyła dotąd zmienianą i dyiamenty ciągle się według iey szacuią, kładziemy tu przeto następniące tey taxy prawidła. Dyiament bezwszelkiey skazy (feblerfreyer) ważący ieden karat, kosztuie czerwonych złotych 8: podobnyż 2 karaty ważący — czerw. złot. 31; trzy karaty—72 czerw. złot; cztery karaty — 128 cz. zł; 5 karat:—200 cz. zł; 7 kar. —392 cz. zł; 9 kar.—648 cz. zł; 15 kar.—1800 cz. zł; 20 kar.—3200 cz. zł; 30 kar.— 7200 cz. zł; lub 36,000 talarów.

Naywiększe z znaiomych dotychczas dyiamentów są następuiące: 1. Nieszlifowany dyiament w koronie portugalskiey ważący 1680 karatów, oceniony 1,120 milionów talarów; dotąd iednakże żaden z prawdziwych znawców iego nie oceniał, i przeto rozumieią iż iest tylko białym topazem. Drugi z znaiomych należy do Rai Matańskiego na wyspie Borneo; waży 367 karatów. Rządcy tey wyspy długo o niego prowadzili woynę; aż nakoniec dostał się teraznieyszemu posiadaczowi, który nieprzyiął ofiarowanych sobie za niego 150 000 talarów, dwóch uzbroionych okrętów woiennych, wielu dział, prochu i rozmaitey broni; mniema bowiem iż szczęście rodziny iego od posiadania tego kamienia zależy. Trzecim w rzędzie, iest dyiament wielkiego Mogoła, szlifowany *á rosette*, waży 279 karatów, oceniony 3,907,759 talarów. Czwarty *Duriaynur* (morze iasnosci) który Szach perski nosi na lewey ręce, waży 252 karaty. Piąty iest także w koronie portugalskiey, waży 215 karatów. Szosty dyiament rossyyski, który Cesarzowa *Katarzyna II*, kupiła w roku 1772, waży $194\frac{3}{7}$ karaty: znaleziono go przed 50 laty w iedney z starożytnich kopalni wschodnio - indyyskich. Kamień ten niema naymnieyszey skazy i naypięknieyszą iaśnieie wodą, szlifowany iest w Jndyiach, ma kształt piramidy, wielkości iaia gołębiego. Zdobił niegdyś razem z drugim podobney wielkości tron iednego z szachów indyyskich. Po śmierci tego władcy był skradziony i przedany Ormianinowi Grzegorzowi *Szafrac* za 50,000 piastrów, a ten przedał go w Amsztardamie Cesarzowey *Katarzynie* za 450,000 rubli srebrnych, teraz zdobi berło Cesarzów Rossyyskich. Siodmy dyiament nazywa się u Persów *Kuwijur*, (góra iaśnieiąca), waży 162 karaty. Szach perski nosi go na prawey nodze. Osmy toskański Cesarza Austryiackiego, waży $139\frac{1}{2}$ karata, oceniony 800,000 talarów. Dziewiąty *Reient*, kupiony przez Reienta Xiążęcia Orleańskiego od gubernatora *St-George* nazwiskiem *Pifta*, waży 136 karatów, oceniony 2 miliony talarów. W czasie rewolucyi, był w zakładzie w pewnym domu w Berne; po tem zdobił rękoieść szpady Napoleona. Dziesiątym i ostatnim w rzędzie naydroższych i powszechnie znanych wielkich dyiamentów iest rzadkiey piękności *Sansi*, należący także do dyiamentów koronnych francuzkich, waży 106 karatów, iest podługowaty, szlifowany *en pandeloque*, i naypięknieyszą ma wodę, cenią go milion talarów.

W PETERSBURGU.

w drukarni woiennej Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.